

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4208

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mka
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLV

Czwartek, dnia 5 stycznia 1939 r.

Nr. 4

Wydalenie ARKI BOŻKA ze Śląska i ziem zamieszkałych przez Polaków

Jak już donosiliśmy odebrano wiceprezesowi Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech (Śląsk) Arce Bożkowi paszport oraz kartę graniczną. Obecnie Arka Bożek otrzymał pismo tajnej policji państwowej, które poniżej podajemy:

„Tajna Policja Państwowa
Oddział Opole
Br. Nr. II C — 5568—38 (7113) 170

Opole, dnia 31 grudnia 1938
Moltkestrasse 43
Telefon nr. 3368

„Geheime Staatspolizei
Staatspolizeistelle Oppeln
Br. Nr. II C — 5568—38 (7113) 170

Oppeln, den 31. Dezember 1938
Moltkestrasse 43
Fernsprecher Nr. 3368

Do Pana

Arkadeusza Bożka

w Markowicach

An Herrn

Arkadeus Bozek

in Markdorf

Na podstawie § 1 rozporządzenia prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 II 1933 w połączeniu z ustawą o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o odwiecie z dnia 9 III 1937 zarządzam niniejszym zakaz pobytu dla Pana w obwodzie całej prowincji Śląskiej.

Ponadto zabraniam Panu przebywać w następujących częściach Rzeszy Niemieckiej: rejencja Słubice, rejencja Pila, rejencja Koszalin, rejencja Olsztyn, rejencja Elbląg, Mecklenburgia, prowincja Westfalia i Nadrenia.

Zakaz pobytu o terminie nieokreślonym wchodzi w życie 4 tygodnie od dnia wręczenia tegoż zakazu.

Dalej zarządzam wobec Pana na podstawie wymienionych ustaw na okres półroczny, licząc od dnia doręczenia niniejszego zakazu, zakaz przemawiania na imprezach obywateli niemieckich narodowości polskiej.

Uzasadnienie:

W mowach itp., jak na przykład w dniu 16 I 1938 z okazji 15-letniego jubileuszu Związku Polaków w Niemczech T. z. w Olsztynie, w dniu 6 I 1938 z takiego samego powodu w Raciborzu, w dniu 3 X 1937 na zjeździe młodzieży rolniczej na Górze św. Anny itp. czynił Pan wywody, które nie dają się uzgodnić z lojalną postawą obywatela Rzeszy, przyznającego się do polskiej narodowości. Szczególnie obciążającym było przy osądzeniu tych okoliczności to, że wypowiedział Pan w dniu 7 XI 1938 w pewnym zagranicznym radio referat, którego wywody były zdolne wpłynąć ujemnie na interesy Rzeszy.

Kierownik
(—) Dr. Schefer

Auf Grund des § 1 der Verordnung des Reichspräsidenten zum Schutze von Volk und Staat vom 28. 2. 1933 in Verbindung mit dem Gesetz über die Sicherung der Reichsgrenze und über Vergeltungsmassnahmen vom 9. 3. 1937 spreche ich hiermit gegen Sie Aufenthaltsverbot für die gesamte Provinz Schlesien aus.

Darüber hinaus untersage ich Ihnen den Aufenthalt in folgenden Teilen des Deutschen Reiches: Reg.-Bez. Frankfurt a. d. Oder, Reg.-Bez. Schneidemühl, Reg.-Bez. Köslin, Reg.-Bez. Allenstein, Reg.-Bez. Elbing, das Land Mecklenburg, die Provinz Westfalen und die Rheinprovinz.

Das bis auf Weiteres befristete Aufenthaltsverbot tritt 4 Wochen nach dem Tage der Behändigung dieses Verbots in Kraft.

Ferner erlasse ich gegen Sie auf Grund der bezogenen Gesetze auf die Dauer eines halben Jahres, gerechnet vom Tage der Zustellung dieses Verbots ab, ein Redeverbot für Veranstaltungen Reichsdeutscher polnischen Volkstums.

Begründung:

Sie haben in Reden usw. z. B. am 16. 1. 1938 gelegentlich des 15jährigen Jubiläums des Bundes der Polen in Deutschland e. V. in Allenstein, am 6. 1. 1938 aus gleichem Anlass in Ratibor, am 3. 10. 1937 bei der Tagung der Jungbauern auf dem St. Annaberg usw. Ausführungen gemacht, die mit der loyalen Haltung eines sich zum polnischen Volkstum bekennenden Reichsdeutschen nicht vereinbar sind. Besonders schwerwiegend war bei der Beurteilung der Sachlage, dass Sie am 7. 11. 1938 über einen ausländischen Rundfunksender einen Vortrag gehalten haben, dessen Ausführungen geeignet waren, Reichsinteressen zu beeinträchtigen.

Der Leiter
(—) Dr. Schefer

Stwierdzamy, że rodzina Bożków według dokumentów osiadła jest na Śląsku od 1495 roku a niezależnie od dokumentów przodkowie Arki Bożka zamieszkiwali na ojcowiznie śląskiej od pradawna.

„Ostdeutsche Morgenpost“ do wojewody Grażyńskiego

„OSTDEUTSCHE MORGENPOST“ z dnia 3. I. 1939 nr. 3 pisze pod tytułem „Ulitz—Bożek“ co następuje:

„Kroki, podjęte przeciwko Dr. Otto Ulitzowi, o których donosiliśmy, a który w kraju i zagranicą posiada jako wódz Niemieckiego Związku Ludowego (Deutscher Volksbund) znane nazwisko i dzięki swojej męskiej postawie w walce narodowościowej należy do najwybitniejszych osobistości niemieckiej przygranicznej i zagranicznej, są nowym, pożałowania godnym przyczynkiem do wrogiej Niemcom polityki, którą wojewoda Grażyński prowadzi na własną rękę i wbrew ustalonym mocą układu z 1934 r. i deklaracji mniejszościowej z listopada 1937 r. zasadom dobrego przyjaźniństwa i niemiecko - polskiej polityki porozumienia. Odebranie paszportu Ulitzowi jest wynikiem zarządzania osobistego wojewody Grażyńskiego, który znowu daje dowód, że wbrew kursowi przyjaźni pomiędzy Berlinem i War-

szawą sędzi, iż może prowadzić własną politykę przeciwko Rzeszy.

Kroki, podjęte przeciwko Ulitzowi, są politycznym aktem odwetu, skoro znanemu do syta obywatelowi niem. Arkadeuszowi Bożkowi z Markowic, należącemu do polskiej mniejszości na Śląsku Zachodnim (Westoberschlesien) tymczasowo zabroniono przekraczać granicę do Polski aż do wyjaśnienia kwestii, jakim prawem Bożek w referatach w Radio Katowickim jako obywatel Rzeszy może mówić o Niemczech a szczególnie o położeniu polskiej mniejszości i próbować w ten sposób poderwać dobre stosunki niemiecko-polskie. Czy Otto Ulitz kiedykolwiek uczynił coś podobnego przeciwko Polsce? Czy Ulitz posługiwał się metodą przekroczenia Bożka, ażeby zaszczyć jad w stosunki niemiecko-polskie? Odpowiedź na te pytania jest dla znawców stosunków mniejszościowych z tej i tamtej strony zupełnie jasna: Paszport Bożka został za-

bezpieczony celem wyjaśnienia jego agitatorskiej działalności (Hetztätigkeit), Ulitzowi natomiast odebrano paszport, jakkolwiek nie było najmniejszego powodu, któryby mógł uzasadnić tego rodzaju polityczno-policyjne kroki: To, co w ten spo-

sób spotyka Dr. Ulitz, jest nową „sprawą Grażyński“, którą zapamięta się (podkreślenie nasze — Red.) przy ocenie całości kształtu systemu uciskania niemieckich katowickiego wojewody.“

Prezydent Polski w Jaworzynie

W zamczku myśliwskim w Jaworzynie, gdzie spędza święta Pan Prezydent, odbyła się piękna uroczystość. Górale i narciarze złożyli Panu Prezydentowi hold i życzenia noworoczne.

Rano do zamczku, położonego wśród pięknego lasu, przybyła delegacja górali i góralek, w strojach regionalnych.

W obszernym hallu, ozdobionym trofeami myśliwskimi, odbyło się nabożeństwo. Przed ołtarzem zasiadli: Pan Prezydent z małżonką, rodzina, dom'cywilny

i wojskowy, dalej grupa górali i góralek, oraz chór górali „Echo Tatrzafiskie“.

Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Humpola. Podczas nabożeństwa chór odśpiewał kolędy.

Po nabożeństwie delegacja górali i góralek złożyła Panu Prezydentowi hold i życzenia noworoczne.

Następnie składali życzenia przedstawiciele leśnictwa i miejscowy proboszcz.

Pan Prezydent ze wzruszeniem dziękował proboszczowi i całej ludności.

Japońsko-sowiecki spór o rybołówstwo

Dzienniki świata całego pełne są od niejakiego czasu depesz o ostrym sporze japońsko-sowieckim na temat rybołówstwa. Zatarę przybrał jakoby tak poważną formę, że podobno grozić ma aż interwencja marynarki wojennej Nipponu, która po 31 grudnia r. b. eskortowała japońskich rybaków w czasie ich połowów na wodach terytorialnych sowieckich. O co właściwie chodzi w tym sporze?

Na mocy traktatu pokojowego w Portsmouth, który zakończył wojnę rosyjsko-japońską, Rosja carska przyznała w roku 1905 rybakom japońskim prawo dokonywania połowów na niektórych rosyjskich wodach terytorialnych. Zezwolenie to dotyczyło: wybrzeży t. zw. Prowincji Morskiej, Sachalinu oraz Kamczatki. Po upadku caratu władze sowieckie wypowiedziały wprawdzie ten przywilej, na równi ze wszystkimi innymi traktatami, lecz później nieco, w roku 1925, podpisały z Japonią konwencję, na mocy której przywileje rybackie, przyznane tej ostatniej traktatem z Portsmouth, pozostały w mocy. W roku 1928 zawarto w tym względzie nową umowę, ważną na lat osiem. Od tej chwili istnieje właściwie na odcinku tym stan beztraktatowy i cały zatarę obecny dotyczy właśnie kwestii nowej umowy w tej sprawie.

Kwestia połowów na terytorialnych wodach sowieckich ma dla Japonii dość poważne znaczenie i, jak twierdzą kompetentne koła japońskie, od pomyślnego załatwienia tej sprawy zależy byt tysięcy rodzin rybackich w Japonii. Jak podaje agencja „Asia Press”, w roku 1935 liczba rybaków japońskich którzy dokonywali połowów na wodach sowieckich, wynosiła 18.654 osoby, połów ich zaś osiągnął imponującą cyfrę 75 tysięcy ton ryb. Na 665 przedsiębiorstw rybackich, trudniących się połowem u wybrzeży Kamczatki, Morza Ochockiego i Sachalinu, 376, czyli przeszło połowa, eksploatowana była przez Japończyków.

Ostrzeżenie rożnowy japońsko-sowieckie w kwestii zawarcia nowego traktatu natrafiły na tak wielkie trudności, że strona japońska zaproponowała Sovietom odłożenie szczegółowych pertraktacji na później i zawarcie chwytliwie prowizorycznego „modus vivendi”. Ten prowizoryczny kompromis polegałby na: 1) przedłużeniu mocy obowiązującego obecnego traktatu i jego aneksów, 2) rozszerzeniu traktatu z roku 1932 na tereny rybołówcze, już delimitowane, 3) rozszerzeniu umowy w kwestii konserw i wreszcie 4) utrzymaniu obecnie stosowanego kursu przeliczeniowego.

Na propozycję tę odpowiedziały Sowiety kontrpropozycją, przewidującą przede wszystkim zmniejszenie ilości odcinków, dostępnych dotychczas dla rybaków japońskich, o czterdzieści. Poza tym znaczna ilość odcinków miałaby zostać wydzierzawiona drogą przetargów publicznych. Japończycy twierdzą, że przeprowadzenie tych projektów sowieckich spowodowałoby spadek dochodów japońskich z rybołówstwa na tych wodach z 50 milionów yen rocznie do mniej więcej dziesięciu, czyli o 4,5. Poza tym strona sowiecka uzależnia zawarcie traktatu na dłuższą metę od uregulowania przez Mandżukuo reszty należności za sprzedaną temu państwu przez Sowiety kolej Wschodnio-Chińska, Japonia zaś odrzuca kategorycznie wszelkie „junctim” między tymi dwiema sprawami, twierdząc, że w kwestii kolei Wschodnio-Chińskiej Sowiety winny porozumieć się bezpośrednio z Mandżukuo.

Jak dotychczas, niebardzo jasno widać, na jakich przesłankach mógłby być oparty ewentualny kompromis w tym sporze. Wiadomości jednak o rozmiarach, doniosłości i możliwych następstwach zatargu wydają się mocno przesadzone i zbyt alarmistyczne. Nie wydaje się, aby spór o rybołówstwo mógł przerodzić się w poważniejszy konflikt japońsko-sowiecki.

Zjednoczenie uczuć

PRAWDY — które powinny stać się narodowym przykazaniem

W noworocznym numerze „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO” /ukazał się artykuł, który w całości przedrukujemy. RED.

Rok 1938 historyk Narodu Polskiego pięknymi wypisze literami. Bo kiedy odrzucił pył trosk codziennych, kurz słów przemianionych z wiatrem, odnajdzie w roku 1938 fakty radosne, trwałe, świadczące o niczym innym, jak właśnie o zespalaniu się Narodu w jedność.

Rok 1938 ustawił a raczej odsłonił fundamenty narodowej jedności. Bo dotąd podobni byliśmy do murarzy, którzy, zapomniawszy, gdzie zostawili fundamenty domu, pokłócili się i każdy budował dom w innym miejscu, zaledwie jedną ścianą na właściwym fundamencie mając, pozostałe zaś na piasku. Aż przyszły wichry i zmiotły piasek, i przyszły błyskawice i oświetliły fundamenty.

W roku 1938 w marcu i we wrześniu dojrzeliliśmy fundament polskiego domu.

Nie było Polaka, któryby wtedy nie odczuł siły, płynącej z jedności całego Narodu.

I historyk notujący po złotej stronie dni litewskie i dni zaolzańskie, nie będzie mógł pominąć jeszcze jednego faktu. Faktu, że właśnie w roku 1938 ogłoszony został najprostszy a najpiękniejszy polski katechizm narodowy, katechizm jedności:

Pięć Prawd Polaków.

Prawda pierwsza:

Jesteśmy Polakami.

Prawda druga:

Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

Prawda trzecia:

Polak Polakowi bratem.

Prawda czwarta:

Codzień Polak Narodowi służy.

Prawda piąta:

Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce złe.

Prawdy te ogłoszone zostały na Kongresie Polaków w Niemczech 6 marca 1938 r. Nie pominiemy ich historyk, ale zadziwi się, badając Prawdy tych dzieje, że nie znajdzie jej autorów. Okaże się bowiem, że sformułowania Prawd tych krążyły wśród Ludu Polskiego na Warmii, Kaszubach, Opolskim Śląsku, krążyły w rodzinnych domach, na zebraniach, w odezwach Walczącego Polactwa za zachodnim kordonem.

Na Kongresie jeno zebrano je i przesłano „wszystkim braciom w Narodzie Polskim”.

Każdy Polak z podziwem patrzy na walkę Ludu Polskiego w Rzeszy. A kiedy Prawdy Polaków sercem czyta (— inaczej ich czytać nie wolno —) wzrusza się, iż właśnie oni, ci najbardziej losem pokrzywdzeni duchem się własnym z Narodem

dziela, jakby w tęsknocie za zjednoczeniem, którego im zły los odmówił.

I jeśli dziś, wspominając rok miniony, piszemy o Prawdach Polaków, to nie tylko po to, by złożyć hold dzielnie walczącemu Ludowi Polskiemu w Rzeszy, ale i po to, by te Prawdy przypomnieć wszystkim braciom w Narodzie Polskim na progu roku nowego.

Bo uważamy, że Prawd tych nie tylko uczyć się winni dzieci polskie w szkołach w kraju i zagranicą, ale przede wszystkim Prawdy te winni stosować w codziennym życiu wszyscy Polacy — także w kraju!

A wtedy rok 1939 nie będzie tylko rokiem odsłaniania fundamentów jedności, ale rokiem zjednoczenia się wszystkich Polaków.

Na fundamenty nie wystarczy parzyć. Trzeba na nich budować.

Pięć uniwersytetów ludowych

w powiecie tarnopolskim

TARNOPOL. — Podobnie jak w roku ubiegłym i obecnie czynnych jest 5 uniwersytetów ludowych w powiecie tarnopolskim. Utrzymuje je T. S. L. Wykładowcami są profesorowie szkół średnich. Uniwersytet ludowy w Borkach Wielkich jest prowadzony przez grono nauczycieli I Państw. Gimnazjum, w Hołubczku Wielkim przez II. Państwowe Gimn. w Chodaczkwie Małym

przez Zeńskie Państw. Gimnazjum w Cebrowie przez Pryw. Gimn. T. S. L., zaś w Płotycy przez Liceum Pedagogiczne Męskie. Kurs jest trzyletni. Tematem obecnie odbywających się wykładów są zagadnienia chłopskie, organizacyjne, gospodarcze, religijne, etyczne, migracyjne, przyrodnicze, techniczne oraz ćwiczenia referatowo-dyskusyjne.

Zabójstwo słynnego instruktora samochodów sowieckich

MOSKWA. — W Moskwie zamordowany został we własnym mieszkaniu głośny konstruktor samochodów sowieckich, Jakowlew. Mordercy przebywając przez czas dłuższy w mieszkaniu konstruktora zapoznali się z prze-

chowywanymi tam licznymi szkicami nowych modeli samochodów.

Sowieckie władze bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań, nie natrafiając jednak na ślad sprawców zabójstwa.

Inżynier angielski przed sądem sowieckim

LONDYN. — Reuter donosi z Moskwy, iż zakończył się tam proces inżyniera angielskiego Grovera, który swego czasu, pracując w Sowietach jako specjalista, poślubił Rosjanę. Gdy inż. Grover opuszczał Sowiety, władze nie zezwoliły na wyjazd jego żony, która pozostała obywatelką sowiecką. Po wyjeździe inż. Grover długo starał się o wizę na wyjazd do ZSSR., celem od-

wiedzenia żony, która pisała mu, iż cierpi nędkę. Wówczas inż. Grover wystartował do Sowietów samolotem i wylądował w odległości 200 km. od Moskwy. Po wylądowaniu został aresztowany przez władze sowieckie i stawiony przed sądem, który skazał go na 1500 rubli grzywny, konfiskatę samolotu oraz zakaz powrotu do ZSSR. w ciągu 5 lat.

Kongres psychologiczny w Ameryce

W Waszyngtonie odbył się kongres psychologów, zwołany przez towarzystwo badań psychologii dziecka. Zgodnie z postanowieniami statutu, kongresowi tegorocznemu, który zgromadził 46 wybitnych profesorów ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych, przewodniczył 11-letni chłopiec, uczeń jednej ze szkół waszyngtońskich. Jak podkreśla statut towarzystwa badań psychologii dziecka, zgromadzenia naukowe i kongresy, urządzone przez wymienione towarzystwo, odbywają się za-

wsze pod przewodnictwem tych, dla których dobra pracować mają, t. j. dzieci. Na jednym ze zgromadzeń przed kilku laty przewodniczyła nawet 9-letnia dziewczynka, która podczas wygłoszenia obszernych referatów o duszy dziecka, najspokojniej bawiła się przyniesioną z domu laleczką. Chłopiec, który w tym roku przewodniczył kongresowi, zachowywał się „poważnie” i podobno nawet kilkakrotnie w czasie żywej dyskusji dzwonił przywoływał zacnych profesorów do porządku.

Przemysł dewiz

Dziennik „12-Uhrblatt” donosi z Kopenhagi, że duńska policja kryminalna wpadła na trop wielkiej afery szmuglu dewizami. W aferę tę są zamieszani jubiler Lipowecki, żyd z pochodzenia, który posiadał sklep jubilerski w Berlinie oraz zamieszkała w Kopenhadze jego siostra i sekretarz konsulatu rumuńskiego w Antwerpii, Rubinberg. Według dziennika Lipowecki zdołał przewieźć do Danii znaczną ilość kosztowności oraz dużą sumę pieniędzy w złocie i dewizach. Kosztowności i pieniądze były przewiezione z Niemiec do Danii i wręczone siostrze jubilera Lipoweckiego przez Rubinberga, który posiadał paszport dyplomatyczny.

„12-Uhrblatt” twierdzi dalej, że władze duńskie przeprowadziły rewizję w bagażach Rubinberga, który miał zamiar wyjechać do Londynu. Rewizja ta dała rewelacyjne wyniki, gdyż znaleziono kosztowności, przedmioty złote, futra, oraz sztuki jedwabiu ogólnej wartości 62 tys. koron.

Mord polityczny w Tien-Tsinie

TIEN-TSIN. — Przewodniczący izby handlowej w Tien-Tsinie i jeden z głównych członków chińsko-japońskiej rady gospodarczej Wang Chulin, który był zwolennikiem porozumienia z Japonią, został zamordowany na ulicy w chwili, gdy wsiadał do swego samochodu.

Włoscy reflektanci na dzierżawę Kanalu Sueskiego

„Il Regime Fascista” donosi o ofercie towarzystwa eksploatacji kanału Sueskiego, złożonej rządowi egipskiemu w sprawie przedłużenia dzierżawy kanału na dalsze lat 50, t. j. do roku 2018. Oferta powyższa znana jest dotychczas w ogólnych zarysach.

Wiadomo jest mianowicie, że w razie przyjęcia jej, władze towarzystwa wypłaciłyby natychmiast rządowi egipskiemu 10 milionów funtów i zobowiązałyby się do zatrudnienia w przedsiębiorstwie 40 proc. funkcjonariuszy egipskich oraz przyznałyby Egiptowi większy niż dotychczas udział w dochodach z kanału.

„Il Regime Fascista” informuje, że już w bieżącym tygodniu egipskie sfery gospodarcze przystąpią do rozpatrzenia przedłożonej oferty.

Gayda o wzajemnym poparciu niemiecko-włoskim

Czołowy publicysta faszystowski na łamach „V. B.”

BERLIN. — „Völkischer Beobachter“ zamieścił artykuł Virginio Gaydy, omawiający zasady współpracy politycznej między Rzymem i Berlinem. Włoski publicysta, wskazując na wydarzenia ubiegłego roku, specjalnie podkreśla, iż kanclerz Hitler w rzymskim swym przemówieniu „zapewnił, że Niemcy gotowi będą okazać Włochom w ciężkich

chwilach tę samą przyjaźń, którą już okazały im Włochy”.

Przypominając dalej pełną gotowość Rzymu do szczerego poparcia Niemiec w kwestii sudeckiej oraz dalszą współpracę osi, która doprowadziła do „całkowitego rozwiązania kwestii narodowościowej w Czechosłowacji ku pełnemu zadowoleniu Niemiec”, stwierdza Gayda, że obecnie otwiera się nowy rozdział współpracy włosko-niemieckiej, będący naturalnym następstwem uźródłowienia w Monachium polityki sprawiedliwości.

Jest to mianowicie kwestia włoskich roszczeń w stosunku do Francji, obejmująca cały system francusko-włoskich stosunków. Odpowiednikiem tych włoskich roszczeń są zresztą i niemieckie pretensje kolonialne, uznawane już oddawna przez Włochy.

„Te włoskie i niemieckie zagadnienia nie są jednego gatunku — konkluduje Gayda — mimo to są one przez oba rządy i oba narody w jednolitej mierze uznawane i popierane. Okazują one bowiem zasadom międzynarodowej sprawiedliwości oraz dynamice historii. Rok 1939 przyniesie więc solidarnie przeprowadzone rozwiązanie tych zagadnień w szczytowym biegu Europy, który nie powstrzyma jakoby wypełniania prawa boskie, bieży naprzód wbrew obrońcom ducha wersalskiego i wbrew dążeniom wielkich, bogatych i nasyconych demokracji”.

Zwycięski marsz Hiszpanii narodowej

BILBAO. — Ofensywa narodowo-hiszpańska w Katalonii czyni dalsze postępy. W pierwszych dniach Nowego Roku zarówno prawe, jak i lewe skrzydło wojsk gen. Franco opusnęły się znacznie naprzód. Cały lewy brzeg rzeki Ebro znajduje się obecnie w posiadaniu wojsk narodowych.

CO ZAJĘTO?

SALAMANKA. — Główna kwatera gen. Franco komunikuje, iż wojska jego zajęły wioski Argentera, Ilusas, Montargull i Cabaces oraz liczne ważne punkty strategiczne, wśród których należy wymienić wyspy Boada, Pineda, Sanpablo i Cantarranas. Wzięto do niewoli około tysiąca jeńców.

Eskaдры powietrzne gen. Franco bombardowały port i dworzec w Tarragonie, Waleńje oraz port w Barcelonie.

BOMBARDOWANIE BARCELONY

BARCELONA. — Bombardowanie miasta przez samoloty powstające było niesłychanie gwałtowne. Ogółem zginęły 62 osoby, a 111 ciężko rannych umieszczono w szpitalach. 8 domów zostało całkowicie zniszczonych.

ZYSKI I STRATY

SARAGOSSA. — Wioska Grandella zajęta przez wojska gen. Franco, została całkowicie zniszczona podczas ostatnich walk. Podobnie w straszliwy sposób ucierpiała wioska Poble de Grandella. Straty wojsk gen. Franco są stosunkowo nieznaczne. Korpus Navarry od początku ofensywy stracił zaledwie 300 osób, biorąc do niewoli przeszło 5000 jeńców.

NA FRONCIE KATALOŃSKIM

BILBAO. — Na froncie katalońskim dała się zauważyć wzmożona działalność lotnictwa narodowego, wspierającego wszystkie operacje wojskowych. Przy oczyszczaniu terytoriów dużą rolę odgrywa kawaleria. Silne umocnienie tego terenu, gęsto rozsiane placówki, utrudniają w wysokim stopniu operacje wojsk narodowych, które są zmuszone do stopniowego okrążenia i zdobywania każdej pozycji republikańskiej.

Jak komunikat wojsk narodowych donosi, gen. Franco odbył inspekcję pewnego odcinka frontu katalońskiego. Żołnierze zgotowali mu owocny przyjęcie.

NOWY JORK. — Prezes rady gospodarczej stanu New York Merwin Hart zaprotestował przeciwko zamiarowi rządu amerykańskiego rozdzielenia nadmiaru zboża między ubogich obywateli Hiszpanii. Oświadczył on, że zwiedzał osobiście terytorium całej Hiszpanii i stwierdził, że na terytoriach, znajdujących się pod panowaniem gen. Franco nie ma braku zboża, natomiast w czerwonej Hiszpanii sytuacja przedstawia się rozpaczliwie.

Wysłanie zboża do Hiszpanii republikańskiej byłoby jednak, zdaniem Merwina Harta, pogwałceniem zasady neutralności, pomogłoby w zwiększeniu oporu Barcelony i przedłużyłoby wojnę. W swym proteście Merwin Hart podkreślił z oburzeniem łatwość z jaką komuniści amerykańscy uzyskali paszporty, za którymi udali się do Hiszpanii, a żeby walczyć w szeregach republikańskich.

Maszerować!

Nowa książka Gustawa Morcinka

Znany naszym czytelnikom powieściopisarz polski i szczerzy przyjaciel Polactwa w Niemczech — Gustaw Morcinek — napisał nową książkę o historycznych dniach powrotu Śląska za Olzą do Państwa Polskiego. Książkę tę Gustaw Morcinek napisał sercem — sam bowiem jest Polakiem ze Śląska.

Książka Gustawa Morcinka napisana została bezpośrednio po wielkich dniach powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Nie jest ona jednak przemijającą aktualnością. Pisarz, który wchłonął i zrozumiał do głębi tęsknoty, niedole i nadzieje swojej ziemi, utrwalił wiekopomne dni w utworze pełnym żaru patriotycznego i barwy autentycznej, a to wystarczy, aby mu zapewnić trwałą pozycję w polskim piśmiennictwie.

Bohaterem powieści jest Karol Bogacz, gniebiony w szkole czeskiej za swą polskość, który wkońcu staje się Karolem Bohaczem i zapomina o tym, że jest Polakiem. W kopalni jednak, w środowisku dzielnych, patriotycznie usposobionych górników, których duszę i gwara Morcinek zna tak dobrze, chłopiec staje się znów Polakiem. Zawdzięcza to zwłaszcza szlachetnemu górnikowi Sobolowi. Karol zostaje harcerzem, ale linia jego życia zamazuje się ponownie pod wpływem nędzy i bezrobocia. Dopiero wtedy, gdy zetknął się z powstańcami, odczuwa w sercu nowy przepływ miłości do Ojczyzny i przystępuje do akcji powstańczej Karola Regera, którego nazwisko uwiecznione zostało na kartach historii. W pamiętnej bitwie, w której bohaterską śmiercią, ginie Reger, młody harcerz zostaje ranny.

Z żołnierską prostotą, jakby w rytmie bojowego marsza opisał Morcinek pamiętany dzień Zaolzia, przeżywany ze wzruszeniem przez cały Naród Polski.

Maszerować! Na rozkaz wodza maszeruje wojsko, maszeruje i młody harcerz, gotów do czynu, gotów ofiarować krew, wolność i życie Ojczyźnie.

Książkę swą przeznaczył pisarz śląski dla młodzieży, ale przeczytają ją z żywym zainteresowaniem i starsi czytelnicy.

Dokumentarną jej doniosłość uzupełniają liczne zdjęcia fotograficzne robione na miejscu w dniach historycznych.

Rząd karpatoruski bez dachu nad głową

UNGWAR. — Katastrofalny brak mieszkań na Rusi Podkarpackiej zmusił rząd Wołoszyna do szukania pomieszczenia dla części urzędów na terenie Słowaczyny. W tym celu Wołoszyn zwrócił się do rządu słowackiego z prośbą o pozwoleń na zainstalowanie kilku resortów ministerialnych w Michałowcach we wschodniej Słowaczynie. Rząd słowacki odrzucił kategorycznie prośbę Wołoszyna, wobec czego wysłany już transport sprzętu urzędowego musiał być zwrócony z drogi. Brak mieszkań w Huszcie, który przed obraniem go na stolicę kraju liczył zaledwie 18 tys. ludności, a obecnie liczba jego mieszkańców wynosi 36 tys., spowodował, że ludzie mieszkają tam na strychach i w piwnicach po kilka rodzin razem.

Wołoszyn uląkł się wyborów

UNGWAR. — Rząd Wołoszyna zamierzał w najbliższym czasie rozpisąć wybory do sejmiku Karpatoruskiego, których wynik miał być niejako plebiscytem na rzecz utrzymania Rusi Podkarpackiej w obecnych ramach. Pomimo, że władze położyły daleko posunięte przygotowania i uruchomiły aparat agitacyjny, wybory zostały odwołane. Powodem odwołania wyborów był niekorzystny wynik analizy nastrojów szerokich warstw ludności karpatoruskiej, ustosunkowanych wrogo do reżimu Wołoszyna, a które z „objawem ra-

dości wyraziły gotowość stawiania do wron wyborczych”.

Wrażenia z podróży prez. Czech do Słowacji

PRAGA. — Prezydent Republiki dr. Hacha powrócił ze swej podróży do Słowacji i przyjął na Hradczynie gratulacje korpusu urzędniczego i dyplomatycznego.

Obrady, jakie przeprowadzili ministrowie czescy, towarzyszący prez. Hacha w jego podróży, z ministrami słowackimi wypadły ku zadowoleniu obu stron. Uregulowano w szczególności kwestie administracyjne i ustalonego budżetu. O wynikach podróży dr. Hacha na Słowację wyraził się prem. słowacki, dr. Tiso wobec jednego z dziennikarzy czeskich z wielkim uznaniem. Nowy prezydent budzi pełne zaufanie Słowaków, którzy widzą w nim nie tylko polityka, lecz przede wszystkim poręczyciela praw i sprawiedliwości.

Na zapytanie czeskiego dziennikarza, czego premier słowacki życzy narodowi czeskiemu z okazji Nowego Roku, odrzekł dr. Tiso m. in., że naród słowacki pragnie, aby Czesi uznali, że naród słowacki jest tak samo równoważący i ma takie same prawa suwerenne, jak naród czeski. Jeśli Cze-

si uznają tę zasadę, zapanuje trwały pokój między obu narodami.

PRAGA. — Przystają wychodzić dwa dzienniki niemieckie: „Prager Presse”, dawny oficjalny organ Benesza, który przeznaczony był głównie dla czytelników zagranicznych, oraz jeden z najstarszych dzienników Czechosłowacji „Bohemia”, który wychodził od lat 110-ciu. Ostatnio był on organem demokracji niemieckiej. Część redakcji „Prager Presse” przejść ma do „Prager Tageblattu”, który prawdopodobnie stanie się organem oficjalnym w języku niemieckim.

Dla mniejszości niemieckiej pojawić się ma w Pradze nowy organ „Prager Beobachter”.

Na Słowacji przestaje wychodzić „Slovensky Dennik” były organ premiera Hodży i przez niego założony.

Kończy również swój żywot po 47 latach istnienia organ byłych socjaldemokratów „Pravo Lidu”. Byli socjaldemokrati, obecnie narodowa partia pracy, rozpoczynają wydawnictwo nowego dziennika.

W pogranicznej stancji

Nowela.

„Wesoło zakończyliśmy Stary Rok chłopcy!” — rozpoczął swoje opowiadanie dowódca K. O. P. (K.O.P. — Korpus Ochrony Pogranicza, broni granice Państwa Polskiego) stary kapitan, który wojnę światową przeszedł, broń kochał, jak każdemu żołnierzowi przystało, żołnierzy za swą rodzinę uważał, a na pograniczu czuł się, jak zamilowany gospodarz w swej zagrodzie.

W stancji kresowej przy wspólnym stole siedzący żołnierze uciszali się nagle, by słuchać co powie kapitan. Bo i któż na świecie całym szerokim mógł im coś ładniejszego opowiedzieć, jak kapitan Sosenko, który jako żołnierz z krwi i kości znał duszę żołnierską na wylot, a życie jego w służbie do Ojczyzny spędzone w trudzie i boju było jedną malowniczą, bogatą w treść powieścią.

„Przeszły już złe czasy — ciągnął kapitan — które dziś wspominam gorzej

niż wojnę, czasy mojej młodości. Pamiętam, jak w święta Bożego Narodzenia zaśpiewaliśmy po nabożeństwie naszą kolegdę „Bóg się rodzi...”, a po wyjściu z kościoła rzucili się na nas żandarmi zaborcy i bili bez litości za śpiewanie polskiej kolędy i za jej ostatnią zwrotkę: „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą...”. Wiedzieli dobrze, że nie o ich ojczyźnie, ale o naszej, o Polsce śpiewamy, która rozdarta w trzy zabory była, ale żyła w naszych duszach jako jedność i całość wspaniała, jako Polska Chrobrych, Batorskich, Chodkiewiczów, Żółkiewskich... Polska zwycięzców i zdobywców. A w każdy Nowy Rok lzy mieliśmy w oczach, martwość, zaduma i żal wypełniały chaty i staropolskie dworki, ogniska myśli narodowej, bo do zeszłego roku doliczaliśmy rok nowy, nowy rok niewoli. Wyliczano w ten dzień nazwiska wszystkich tych krewnych i znajomych, którzy zginęli dla odzyskania wolności...”

W tym miejscu nie wytrzymał już Tomek Szymczyk, który z pod Nowego Targu pochodził, a w „Kopie” swój honorowy obowiązek służby wojskowej należycie spełniał, a nie może przecież płakać „jak panna w teatrze”, bo tak by mu napewno powiedział kapitan Sosenko, albo sierżant Twardy, który przecież kapitanem we wszystkim naśladował.

Ze sprytem więc wielkim, bo nie natarł w górskiej okolicy, i udając pochylony głowę nad stołem, i udając zamyślnego, oczy rękawami bluzy żołnierskiej zasłonił.

A kapitan opowiadał dalej...

Opowiadał o czasach legionowych, kiedy już było polskie wojsko i żołnierze w polskich mundurach, z orłami na czapkach paradowali, jak legionisi — artylerzyści wysmiewać w piosence starą armatę musiel, która „jak cięle uwiazane bieglą za wozem” i trzęsła się jak tchórz podczas niebezpieczeństwa, bo kiepska była i nie dziwnego, bo nie wytworzyły jej mocne ręce polskiego robotnika...

Opowiadał, jak to w listopadzie 1918

roku Warszawa uślała kwiatami drogę od dworca kolejowego do Belwederu dla Komendanta...

I zakończył swe opowiadanie słowami, którymi rozpoczął: „Wesoło zakończyliśmy Stary Rok chłopcy!” Nie dodał nic więcej, ale wszyscy wiedzieli o co chodzi. Mało to za tym tęsknili i czytali o tym przez cały czas, o swoich kolegach i o generale Bortnowskim? Czy nie słyszeli przez radio w świetlicy okrzyków pod siedzibą Naczelnego Wodza? Poczóż by miał kapitan Sosenko mówić im o tym, co dobrze wiedzą?

Po skończonej żołnierskiej noworocznej wieczery kolegowali aż szyby w oknach drżały. Za domem nie tęsknili, bo część już w domu była, a reszta wyjedzie na urlop po Nowym Roku.

Gdy mieli już udać się na spoczynek, któryś z kolegów włączył radio, a z głosnika odezwała się kolęda, śpiewana przez chór:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą...”



Joe Louis — Lewis

Bokserki mistrz świata w wadze ciężkiej Joe Louis bronić będzie w r. b. swego tytułu trzykrotnie: w dniu 27-go stycznia w Nowym Jorku spotka się z mistrzem świata wagi półciężkiej — Lewisem.

HALLO... HALLO...

Warszawa:

najpotężniejsza rozgłośnia w Europie

Polskie Radio, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką ciąży na nim wobec Narodu w przyszłym roku doskonałi być w dalszym ciągu swój program i swoje techniczne środki, aby nie tylko nie dać się nikomu wyprzedzić w dziedzinie radia, ale nawet przewyższyć sąsiednie państwa.

Pod tym względem przyszły rok będzie przełomowy. Wyliczmy w kolejności te wszystkie wielomilionowe inwestycje, jakie Polskie Radio odda do użytku w ciągu roku 1939. A więc przede wszystkim Łódź, gdzie obecnie wykańcza się budynek rozgłośni i radiostacji od wewnątrz i gdzie za kilka dni zaczną ustawiać meble. Nowa Rozgłośnia Łódzka pracować będzie z siłą 10 kw. Katowice, które nie dawno otrzymały jako pierwsze miasto w Polsce nowoczesny budynek studiów, jeszcze w ciągu bieżącej zimy instalować będą nową aparaturę techniczną w gotowym już budynku stacji nadawczej.

Nowa aparatura zwiększy moc radiostacji w gotowym już budynku stacji nadawczej. Nowa aparatura zwiększy moc radiostacji do 50 kw.

Radiostacja wileńska opuści w roku 1939 stary budynek i przeniesie się do nowego gmachu zbudowanego na Krzywówce. Obok tego gmachu stanie nowa antena o systemie kierunkowym, dzięki czemu zasięg Wilna i jego odbiór wielokrotnie się powiększy.

Największą sensacją dla radiosłuchaczy polskich, będzie powiększenie w roku 1939 mocy centralnej radiostacji polskiej w Raszynie do 300 wzgl. 600 kw. Budynek w którym znajdzie pomieszczenie nowa aparatura nadawcza jest już gotowa. Jeszcze w ciągu zimy na betonowych fundamentach zakładane będą poszczególne człony aparatury.

Również w Łucku jest już gotowy budynek rozgłośni. W ciągu roku 1939 po wykończeniu wnętrza i zainstalowaniu aparatury stacja ta rozpocznie działalność.

Oczywiście z wiosną tego roku rozpocznie się budowa gmachu Polskiego Radia w Warszawie oraz prawdopodobnie w tym samym roku gmachu rozgłośni we Lwowie.

Tak przedstawiają się w skrócie zamierzenia inwestycyjne Polskiego Radia na rok 1939. Wiele pracy, wiele kapitału, ale pożytek z tego wszystkiego będzie największy: lepsze warunki dla pracy programowej i lepszy odbiór polskich programów w całym kraju.

Program radiowy

WARSZAWA

Piątek, dnia 6-go stycznia.

7.15 Audycja poranna. — 9.00 Słowiańska kantyczka — aud. muzyczno-słowna. — 9.30 „Gloria in excelsis Deo...“ — koncert. — 10.00 Tr. nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 „Powieść romantyczna“ — szkic literacki. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.35 „W Trzechkrólowe święto“ — audycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.00 Komedia Fredry. Wiecz. XIV „Cudzoziemszczyzna“. — 17.00 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. — 17.30 „Gejsza“ — operetka Jonesa. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.15 „Piękne głosy“ — koncert. — 22.00 „Jak się bawić, to się bawić“ — wesoła audycja. — 22.30 Muzyka taneczna.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedz ały za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin-Charlottenburg, Fredericstr. 27 — DA. XI 1113 — Druk „Sztandar Polski“ GmbH. Herne

Zamienie lub sprzedam.

moją kamienicę (7 mieszkań 2-pokojowych) ze składem i ogrodem w Bydgoszczy na podobny obiekt w Niemczech. Zgłoszenia uprasza się kierować do: Schlickeisen, Zeuthen, Blücherstr. 5.

W Zakopanem zwyciężyli Polacy

W ostatnim dniu międzynarodowych zimowych zawodów konnych w Zakopanem rozegrano konkurs pożegnania im Polskiego Związku Jeździeckiego, w którym startować mogły konie, które nie wygrały w bieżącym sezonie 200 zł.

Parcours obejmowało 15 przeszkód wysokości do 1.20 m., szerokości 3.50 m. przy szybkości 440 m. na min., a dla pań 1.10 m. wysokości przy szerokości do 2.50 m.

Do konkursu stanęły 54 konie. Suma nagród wynosiła 1.500 zł.

W wyniku konkursu pierwszą nagrodę zdobył ppor. Sroczyński na Boraksie 0 pkt. karnych, 2) ppor. Frączek na na Ziterze 0 pkt., 3) ppor. Błański na Wiśle 4 — 0 pkt., 4) i 5) p. Osserowa na Zamościu 2 i rtm. Sokołowski na Cecora Celia po 0 pkt.

Pierwszy z Niemców v. Zastrow na Dallili zajął 12 miejsce.

Frócz tego za najlepszy czas bez względu na ilość punktów karnych nagrodę 300 zł., ufundowaną ad hoc przez bezimiennego amatora sportu konnego

zdołał rtm. Rojcewicz na Anitrze 3, przechodząc parcours w rekordowym czasie 1:15 1/5 i mając 3/16 pkt. karnych.

Po dekoracji jeźdźców, której dokonał prezes Małopolskiego Klubu Jazdy Konnej gen. Römmel, rozegrano dwie gonitwy włókiem za jeźdźcem.

Mecz bokserki z Holandią odbędzie się w Warszawie

Po telefonicznej rozmowie zarządów Polskiego Związku Bokserkiego i Okręgu Warszawskiego postanowiono, że międzypaństwowy mecz bokserki Polska B. — Holandia rozegrany zostanie ostatecznie w Warszawie w niedzielę, 15 stycznia w sali Cyrku.

Jednocześnie ustalono skład drużyny polskiej, która stoczy walkę z Holendrami. Skład ten przedstawia się następująco: w muszej — Rundstein, w koguciej — Sobkowiak, w piórkowej — Skalecki, w lekkiej — Tomczyński, w półśredniej — Lelewski, w średniej — Sulczyński, w półciężkiej — Doroba, w ciężkiej — Białkowski.

Skład drużyny holenderskiej wiadomy będzie za dni kilka.

Holendrzy przyjadą do Warszawy w przeddzień zawodów, wieczorem.

Neutralnym sędzią zawodów będzie prawdopodobnie Niemiec Saonger.

Zwycięstwo polskiego kolarza w Brazylii

PORTO ALEGRE. — W szosowych zawodach kolarskich o mistrzostwo stanu Rio Grande do Sul, zwyciężył Polak, Grzegorz Sibikowski. Należy zaznaczyć, że Sibikowski zaliczony jest do najlepszych kolarzy Brazylii i kilkakrotnie zdobył już mistrzostwo stanowe.

Komunikat

KONIEC WAKACJI UCZNI Z BYTOMIA 6. I. 1939

Podaje się do wiadomości Rodziców uczniów naszego Zakładu, że wakacje kończą się z dniem 6. stycznia rb. t. zn. nauka rozpoczyna się w sobotę, dnia 7. stycznia o normalnym czasie.

Uczniowie wszystkich klas winni się wobec tego stawić w bursach w Bytomiu w dniu 6. stycznia rb. do wieczornego apelu.

Dyrektor Prywatnej Wyższej Szkoły dla chłopców z polskim językiem naucz. w Bytomiu.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Kto pierwszy we Francji zламаł strajk generalny?

Briand! Ten sam Briand, który przed dojściem do władzy był teoretykiem strajku generalnego. Pisze o tym Georges Suarez w II tomie swego „Brianda“.

Z 11 na 12 października r. 1910 postanowiono zmobilizować kolejarzy. 13-go tegoż miesiąca promulgowano dekret mobilizacyjny. Jednocześnie na rozkaz Brianda aresztowano głównych przewodców syndykalistycznych. Nałożono surowe kary. 18-go strajk był złamany.

W parlamencie socjaliści gwałtownie interpretowali. Podczas dyskusji Briand wyciągnął ręce i zawołał patetycznie: „Praworządność nie została pogwałcona. Stoje oto przed wami i mówię: — Patrzcie na me dłonie — nie ma na nich ani kropli krwi!“

W głosowaniu nad zaufaniem otrzymał 386 głosów przeciw 94-em.

Tajemnicze morderstwo w Londynie

LONDYN. — Policja odkryła straszliwy i tajemniczy mord popełniony na 64-letnim jubilerze E. P. Cay w Londynie. Cay'a znaleziono zmasakrowanego brzytwą przy czym z położenia zwłok oraz z innych szczegółów można było stwierdzić, że ofiara bestialskiego mordu musiała się rozpaczliwie bronić przed swym zabójcą. Cała sprawa jest tem bardziej tajemniczą, że ze sklepu, w którym Cay został zamordowany nie zginął ani jeden z licznych, znajdujących się tam klejnotów.

Jeszcze szybciej niż pociągiem Mussoliniego

Rekordową szybkość 163 km/godz. jaką osiągnął w tych dniach specjalny pociąg elektryczny kolei włoskich, którym jechał Mussolini, udało się przewyższyć na kolejach francuskich. Pociągi, kursujące między Paryżem a Mans (linia całkowicie zelektryfikowana) osiągają obecnie szybkość 166 km. na godz.

Nowy rekord lotniczy

RZYM. — Znany włoski rekordzista lotniczy, ppłk. Angelo Tondi, ustanowił na 500 kilometrowej trasie Santa Marinella — Neapol — Monte Cava — Santa Marinella na 3-motorowym bombowcu typu „FiPaggio Pegna“ dwa nowe międzynarodowe rekordy szybkości dla samolotów z obciążeniem 5000 kg. Tondi osiągnął na przestrzeni 2000 klm. przeciętną szybkość na godzinę 403.908 klm. oraz na przestrzeni 1000 klm. — 405.359 klm.

Pierwszy rekord należał dotychczas do Francji, drugi zaś znajdował się już w posiadaniu Włoch. Wielkie znaczenie obydwu tych rekordów upatruje prasa przede wszystkim w faksie, iż zostały one ustanowione na samolocie bombowym, którego obciążenie bombami podczas wojny wynosi nie mniej, jak 5000 kg.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 5-go stycznia.

Zw. Pol. w N. Oddz. Półn.-Wschód: Walne zebranie odbędzie się o godzinie 20-tej w lokalu p. Zscherp, przy Ermelerstr. 17. (dawniej Strassmannstr. 39).

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 8-go stycznia 1939 r.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia II. Obchód Gwiazdkowy odbędzie się o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Zscherpa, przy Ermelerstr. 17, dawniej Strassmannstr.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków wraz z rodzinami.

Tow. Kat. Robotników Polskich w Berlinie. Obchód Gwiazdkowy odbędzie się o godz. 18-tej w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Goście mile widziani.

Tow. Szkolne „Oświata“ Filia IV.: Wieczorek rodzinny odbędzie się o godzinie 17-tej w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52, na który zaprasza się wszystkich członków.

Polskie Zjedn. Fracy — Demmin: Walne zebranie odbędzie się o godz. 12-tej w południe w lokalu p. Engel. O przybycie wszystkich Rodaków z okolicy Demmin prosi Zarząd.

Dnia 12-go stycznia.

Związek Polskich Tow. w Berlinie: Posiedzenie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim przy Dresdenerstr. 52. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich delegatów jest konieczne i obowiązkowe.

Dnia 17-go stycznia 1939 r.

Tow. Kat. Robotników Polskich w Berlinie: Walne zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w Domu Polskim, przy Dresdenerstr.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Dnia 19-go stycznia.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia III w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu p. Marciniaka przy Muskauerstr., Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dnia 21-go stycznia.

Towarzystwo Obywateli Polskich w Berlinie: Walne zebranie odbędzie się o godz. 21-tej w Domu Polskim przy Dresdenerstr. 52. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Komunikaty

POLSKIE ZJEDN. PRACY w NIEMCZ. Oddział Pyritz

urządza w niedzielę, dnia 8 stycznia b. r. w lokalu „Krug zum grünen Kranze“ w Pyritz

obchód gwiazdkowy.

Początek o godzinie 12-tej.

Po obchodzie zabawa taneczna.

Na powyższe zapraszamy jak najserdeczniej wszystkich Rodaków wraz z dziećmi Zarząd.

„Żyd wieczny tułacz“

(Korespondencja)

Berlin, w styczniu 1939r.

Otwarta w Berlinie wielka propagandowa wystawa „Der ewige Jude“ w olbrzymim gmachu dawnego Reichstagu trwać ma kilka miesięcy, zbiegając się z wielką kampanią propagandową antyżydowską, zapowiedzianą w stolicy Niemiec bezpośrednio po październikowych zajęciach.

Wystawa jest ogromna, w kilkudziesięciu salach zwarty jest najróżnorodniejszy materiał.

W pierwszych salach krótki obrazowy wykład rasiizmu: przedstawione są fotografie oraz modele czaszek żydowskich i aryjskich dla wykazania różnic fizycznych. W dalszych wyjątki z talmudotory, kilka protokołów z spraw sądowych o mordy rytualne.

Specjalna sala poświęcona jest dynastii Rothschildów. Określenie „dynastia“ zdaje się tutaj w pełni uzasadnione; narzuca je przede wszystkim wielkie drzewo genealogiczne potomków Mayera Amschela Rothschilda z połowy 18-go wieku, oraz żony jego Gutli Schnapper. Ten nieznaczny handlarz i bankier, urodzony w ghetto Frankfurta nad Menem, dorobił się w ciągu niewielu lat olbrzymiej fortuny, a pięciu jego synów założyło wielkie domy bankowe w Paryżu, Londynie, Frankfurcie, Wiedniu i w Neapolu, a w pięciu najważniejszych centrach europejskich. Majątek każdego z nich wynosił około 100 milionów guldenów, wpływy ich polityczne uładabniały rodzinę Rothschildów do prawdziwego rodu panującego. „Dy nastyczny“ jego charakter sprawiał, że wnukowie i dalsi potomkowie Mayera Amschela Rothschilda, żenili się niemal wyłącznie tylko między sobą. Dopiero w trzecim pokoleniu „dopuszczony“ został do rodu pierwszy aryjski, baronet angielski Fitzroy, a obok niego dwu innych przedstawicieli „nierothschildowskich“ żydowskich rodzin.

Epoka Rothschildów stanowi wprowadzenie do historii żydów w XIX-ym wieku, z wrażliwościami ich wpływami politycznymi w Niemczech, powstaniem magnatów przemysłowych z jednej strony oraz rozrostem partii socjalistycznych i komunistycznych z drugiej strony. I tutaj znów nietrudno jest wykazać szeregiem czołowych żydowskich nazwisk, jak bardzo sprężnięty był marksizm z światem żydowskim.

Kilka dalszych sal wystawowych poświęconych jest wpływom żydowskim w życiu kulturalnym i artystycznym Niemiec przedhitlerowskich. Zestawienia, nazwy, fotografie itd. są naprawdę wymowne: niemal wszyscy dyrektorzy teatrów berlińskich byli żydami, podobnie cały szereg aktorów, malarzy, uczonych itd. Odnosi się poprostu wrażenie, że całą tę dziedzinę życia niemieckiego prawie wyłącznie reprezentowali Żydzi. Przeważa ich w niektórych zawodach wolnych i w dziennikarstwie przedstawiona jest na ścianach wystawowych przytłaczająco.

Dalsza część wystawy jest już czysto polityczna. Wykazane są wpływy żydowskie w dawnych partiach politycznych i przede wszystkim w całym systemie zaburzeń, strajków, nadużyć i przekupstw politycznych, które dopiero żelazną miotłą usunęli narodowi socjaliści. I dla lepszego zadokumentowania tego pokazano szereg zdjęć z najbardziej znanego w Niemczech obozu koncentracyjnego w Dachau. Przystawiają one żydowskich „pensjonariuszy“ obozu w Dachau, za kolczastym ogrodzeniem wykonywających prace przymusowe. Kilka dołączonych „kart karnych“ wskazuje jednak, że zdjęcia te dotyczą więźniów raczej kryminalnych z Dachau, a nie politycznych.

Kilka ostatnich sal poświęconych jest dwu miastom najbardziej zażydnym: Wiedniowi i Berlinowi. Szczególnie wystawa wiedeńska przedstawiona jest ciekawie i bardzo obrazowo, z dużą pomysłowością: widocznie przygotowywana była przez wiedeńskich nazistów z wosenną jeszcze świeżością oraz zapałem zrozumiałym na tle istotnego zażydnienia Wiednia oraz naturalnego panującego w nim antysemityzmu.

Ostatnie sale poświęcone zobrazowaniu wpływów żydowskich w dawnym Berlinie wykazują przede wszystkim, jak bardzo głęboko zasiała wzajemna asymilacja żydów z berlińczykami oraz jak silnie nadawali oni „towarzyski ton“ w dawnej stolicy Rzeszy. Ogólna cyfra żydów w Berlinie wynosiła co prawda tylko 4,3 proc., w wytwornych wschodnich dzielnicach (n. p. w Wilmersdorfie) — zamieszkiwali oni prawie w 20 proc. W wyższych sferach liczba ich dochodziła do 35 proc., wśród profesorów i asystentów nieraz dochodziła do 50 proc. Adwokatów Żydów było w Berlinie 46 proc., lekarzy Kas Chorych 52 proc., notariuszy 56 proc.

Najbardziej wymowne są jednak cyfry małżeństw mieszanych niemiecko-żydowskich, tak bardzo powszechnych w Berlinie przed niewielu laty. Wśród żydów berlińskich małżeństwa mieszane za-

W ciągu roku 1938 przeleciały nad północną częścią oceanu Atlantyckiego trzy samoloty. Jeden — to płatowiec Howarda Hughesa, który przeskoczył Atlantyk podczas rekordowego lotu dokoła świata. Drugi — to 4-motorowy Condor Focke-Wulf 200, który przeleciał z Berlina do Nowego Jorku z przeciętną szybkością 250 km. godz. i w kierunku powrotnym z przeciętną 330 km. godz. Wreszcie trzecim śmiałkiem był Amerykanin Corrigan, który sam jeden dokonał wyczynu zaliczanego do najpiękniejszych od czasów Lindbergha.

Wszystkie te trzy loty miały swoje specyficzne znaczenie. Bo gdy w 1927 r. Lindbergh uził na przelot z Nowego Jorku do Paryża 33 i pół godziny, w 1938 r. Hughes dokonał tego samego w niespełna 16 godzin. Oczywiście udało mu się

to dzięki wyposażeniu samolotu we wszystko, co w ciągu tych kilkunastu lat wniosła nowego technika produkcji samolotów. Z drugiej strony niemiecki inżynier Alfred Henke pokazał, że 4-motorowiec może ruszyć na podbój powietrzny oceanu nie bacząc na przestrogi służby meteorologicznej, gdyż ilość silników i kolosalny promień działania pozwala w takim wypadku na nieprzeciętną odwagę pilotów.

Bohaterem trzeciego przelotu był jeden z tych nieznanym ludzi sportu lotniczego, których tak dużo posiada Ameryka. Jeden z tych, którzy lekceważą ryzyko śmierci i traktują swoje wyczyny w sposób bezpretensjonalny. Jeden z tych, którzy w dzisiejszym świecie, kierującym się tak dalece rozsądkiem i wyrachowaniem potrafią się odważyć na czyny w miarę Lindbergha, czy nawet w miarę... Don Kichota...

Wszystkim trzem dopisało szczęście. Obecnie przygotowuje się nowe loty. Kpt. Henke i zajoga Condora zamierza zaatakować rekord świata, ustanowiony przez Howarda Hughesa. Katastrofa aparatu stanęła tu jednak na przeszkodzie. Tymczasem wielkie angielskie towarzystwo żeglugi powietrznej Imperial Airways zamierza uruchomić stałą komunikację nad Atlantykem północnym przy pomocy aparatu typu Mayo — na trasie, prowadzącej z Irlandii przez Nową Ziemię, Montreal do Nowego Jorku. Powrotny szlak prowadziłyby przez wyspy Azorskie. Gotowy jest również do takich lotów nowo 4-silnikowy samolot Albatros de Havilland. Również „Lufthansa“ pragnie wykorzystać upoważnienie do odbycia 14 lotów w kierunku wybrzeża amerykańskiego. Koło portu niemieckiego Bremerhafen odbyły się próby wyrzucania przy pomocy katapulty nowego wodnosamolotu Ha 139 B, wyprodukowanego przez zakład Blohm i Voss. Samolot ten osiąga szybkość maksymalną 320 kl. godz. W okresie zimowym przewiduje się próbną loty olbrzymia powietrznego Farmana 2231, który ma już za sobą sukcesy w służbie lotniczo-pocztowej nad Atlantykem południowym, na linii Air France, ze słynnym pilotem francuskim Codozem.

Niewątpliwie jednak, sprawną komunikację nad Atlantykem da dopiero samolot stratosferyczny, uważany za samolot przyszłości.

Ciekawy eksperyment na szczurach

Witaminy w życiu jednostki i narodów

Ciekawe doświadczenie z dziedziny odżywiania przeprowadza dr. Robert Mc. Carison w Indiach. Zwróciwszy uwagę na dziwną różnicę we wzroście plemion hinduskich, począł badać ich jadłospisy, dochodząc do wniosku, że wygląd i charakter narodu w dużym stopniu zależny jest od odżywiania. Dr. Mc Carrison hoduje białe szczury, pochodzące z jednej rodziny, stosując do nich różne diety. Wyniki są nader ciekawe. W pierwszej klatce — duże, krępe szczury o szorstkiej sierści i szpeciastych wąsach; spokojne, ale nie dające się bezkarnie zaczepić — to karmione białym chlebem, powidłami, gotowanym mięsem i rybami, szczury-Anglicy. Obok, równie duże szczury, o gładkiej sierści, łagodne i ciche — to szczury do których stosowano dietę plemion hinduskich Sikhów i Patanów. Zdrowe, lecz niewiele co większe od myszy — to szczury Madrasu. Jeszcze dalej szczury średniej wielkości, grube, o lśniącej sierści i długich cienkich wąsach — to Francuzi, karmione mięsem i wymyślnymi sosami i salskami o ostrych przyprawach. Sąsiedzi ich, małe, chude szczurki, pełne energii kręcą się po klatce. Ryby, ryż i kraby — oto pożywienie tych szczurów-Japończyków. Wierzyć się nie chce, że wszystkie

zwierzęta pochodzą z jednego szczurego rodu.

W Japonii uczeni zainteresowali się sprawą wpływu witamin na wzrost. Niezadowolony ze swego małego wzrostu Japończycy przeprowadzają badania nad odpowiednią dietą. W potrawach, spożywanych w Japonii, brakuje soli nieorganicznych i witamin A i B. Dyrektor Cesarzowskiego Instytutu Odżywiania w Tokio wypróbował suszenia i proszkowania pewnych ryb, zawierających potrzebne sole i witaminy. Tym preparatem posypywano posiłki wybranej grupy dzieci szkolnych. Po 4-ach latach stwierdzono, że dzieci te ważą przeciętnie o pięć kilo więcej, łatwiej znoszą choroby i są wyższe o kilka centymetrów od swych rówieśników.

Wielu ludzi cierpiących na rozmaite choroby po prostu źle się odżywiają. Zanim Amerykanie wprowadzili białą mąkę i inne „cywilizowane“ pokarmy na Hawaje, mieszkańcy tamtejsi mieli zdrowe i piękne zęby. W ostatnich latach 80 proc. Hawajczyków cierpi na próchnicę zębów. Do wybranej grupy tysięcy dzieci zastosowano dietę ich przodków. W pierwszym roku próchnica spadła do 40 procent, a po czterech latach do 8 proc.

O zbójnikach żywieckich na Śląsku

(Ciąg dalszy)

W roku następnym Mikołaj Jurek z Milówki w towarzystwie Michała Trzopa z Piotrowic szerzyli postrach na Śląsku. Zostali oni w Żywiecczyźnie ujęci, prawdopodobnie u rodziców Jurka w Milówce. Jurek został skazany na śmierć; dwa dni wisiało jego ciało na szubienicy i dopiero po zerwaniu się sznura pochowano je pod nią. Trzopa, któremu nie dowiedzono udziału w napadach, wypuszczono na wolność.

Nie dane mu było jednak długo cieszyć się wolnością, wygłodzony podczas długiego pobytu w więzieniu i umęczony torturami zmarł w Żywcu w cztery dni po uwolnieniu dnia 19 kwietnia 1715 roku.

Tegoż roku dnia 31 sierpnia ścięto, a później poćwiartowano we wsi Piętrzykowicach Jakuba Wojciurę i Jana Tomasika ze Szczyrku, którzy wspólnie ze straconym poprzedniego roku Markiem Wajciurą grasowali na Śląsku i u-

rzadzili napad rabunkowy na miasteczko Skoczów.

Pod sam koniec XVIII w. zlikwidowano w Żywiecczyźnie największą „familie“ zbójnicką, której przywódził Jurek Proćpak ze wsi Kamesznicy. Proćpak był kłusownikiem, w 1792 r. przez pomyłkę zastrzelił w lesie jałówkę, za co został osadzony w więzieniu we Wiśniczu, skąd udało mu się zbiec po zmyleniu straży. Nie mógł jednak wracać między ludzi, gdyż miał aresztanckim wyczajem ogoloną głowę, w dodatku poszukiwano go przy pomocy listów gończych i tylko nocami po kryjomu odwiedzał żonę i starego ojca. Ukrywał się więc w lasach na Baraniej Górze, gdzie wkrótce przyłączyli się do niego inni zbójnicy, rekrutujący się przeważnie spośród dezertorów z wojska austriackiego. Ze swych „zbójcekich piwnic“ pod szczytem Baraniej urządzali zbójnicy wyprawę na Śląsk, Orawę i Węgry. Dzieje Proćpakowej „familii“ zostały współcześnie opisane w nieudolnym pod względem językowym i stylistycznym poemacie, który jednak bardzo wiernie oddaje życie zbójników.

Wkrótce towarzysze Proćpaka stali się postrachem okolicy.

„Całe lata słychać było tu i ówdzie w krajach,

W Śląsku, w Polsce i po Orawie, w Węgrach, A na halach i szalaszach owce i barany, Krowę, cielę, syr i masło jawnie sobie brali“.

Coraz śmiałej poczynali sobie zbójnicy:

„Gościniec tak nie był pewny, poczta i podróżni.

Kilka razy zrabowani, tylko z asystą jechać można, Jabłonków i też Czacza, Wisła i Jeleśnia...“

to miejscowości, które szczególnie odczuwały napady Proćpakowych towarzyszy.

Kiedy władze urządziły wyprawę na Proćpakowych towarzyszy na Baraniej Górze i kolo Jabłonkowa, przenieśli się oni na jakiś czas na Babią Górę i dalej urządzali napady na Orawian i Ślązaków. Kolo wsi Jeleśni obrabowali i zabili handlarza płótna pochodzącego z Mistka, który zdążył z towarem z Orawy. Ostatni raz widziano nieszczęsnego Ślązaka we wsi Krzyżowej.

Wreszcie dzięki zdradzie niewiernej

wierało w 1925 r. 27,5 proc., w r. 1932 aż 38,8 proc. Ta niewspółmiernie duża liczba małżeństw mieszanych ujęta jest w alarmującym napisie: „Co trzeci Żyd bierze za żonę Niemkę!“ A poniżej symboliczny dla minionych lat obraz-fotografia: opasy Żyd w ubraniu kąpielowym siedzi na plaży wraz z jasnowłosą, wpatrzoną w niego z sympatią młodą Germanką.

Gdy się więc patrzy na to i rozważa zamieszczone wykazy i cyfry, nietrudno zrozumieć dlaczego w Niemczech musiało wprowadzić ustawę o Rassenschande, obostrzoną wieloletnimi karami więzienia. P. W.

Samoloty nad Atlantykem Północnym

Kiedy rozpocznie się regularna komunikacja pasażerska?

to dzięki wyposażeniu samolotu we wszystko, co w ciągu tych kilkunastu lat wniosła nowego technika produkcji samolotów. Z drugiej strony niemiecki inżynier Alfred Henke pokazał, że 4-motorowiec może ruszyć na podbój powietrzny oceanu nie bacząc na przestrogi służby meteorologicznej, gdyż ilość silników i kolosalny promień działania pozwala w takim wypadku na nieprzeciętną odwagę pilotów.

Bohaterem trzeciego przelotu był jeden z tych nieznanym ludzi sportu lotniczego, których tak dużo posiada Ameryka. Jeden z tych, którzy lekceważą ryzyko śmierci i traktują swoje wyczyny w sposób bezpretensjonalny. Jeden z tych, którzy w dzisiejszym świecie, kierującym się tak dalece rozsądkiem i wyrachowaniem potrafią się odważyć na czyny w miarę Lindbergha, czy nawet w miarę... Don Kichota...

Wszystkim trzem dopisało szczęście.

Obecnie przygotowuje się nowe loty. Kpt. Henke i zajoga Condora zamierza zaatakować rekord świata, ustanowiony przez Howarda Hughesa. Katastrofa aparatu stanęła tu jednak na przeszkodzie. Tymczasem wielkie angielskie towarzystwo żeglugi powietrznej Imperial Airways zamierza uruchomić stałą komunikację nad Atlantykem północnym przy pomocy aparatu typu Mayo — na trasie, prowadzącej z Irlandii przez Nową Ziemię, Montreal do Nowego Jorku. Powrotny szlak prowadziłyby przez wyspy Azorskie. Gotowy jest również do takich lotów nowo 4-silnikowy samolot Albatros de Havilland. Również „Lufthansa“ pragnie wykorzystać upoważnienie do odbycia 14 lotów w kierunku wybrzeża amerykańskiego. Koło portu niemieckiego Bremerhafen odbyły się próby wyrzucania przy pomocy katapulty nowego wodnosamolotu Ha 139 B, wyprodukowanego przez zakład Blohm i Voss. Samolot ten osiąga szybkość maksymalną 320 kl. godz. W okresie zimowym przewiduje się próbną loty olbrzymia powietrznego Farmana 2231, który ma już za sobą sukcesy w służbie lotniczo-pocztowej nad Atlantykem południowym, na linii Air France, ze słynnym pilotem francuskim Codozem.

Niewątpliwie jednak, sprawną komunikację nad Atlantykem da dopiero samolot stratosferyczny, uważany za samolot przyszłości.

kochanki ujęto Proćpaka, bandę zlikwidowano, a jej członków oddano pod sąd doraźny.

Rozprawa sądowa trwała od 2 do 13 stycznia 1796 r. W komplecie sędziowskim zasiadli również syndycy sądowi z Cieszyna, Białej i Kęt.

„Przyjechali także katy z Bielska i Cieszyna,

Dość porządnie byli kaci w fraki ubrani, Zegarkami opatrzeni, czysto spucowani“.

Dnia 14 stycznia odbyła się egzekucja pierwszej partii skazanych na powieszenie. Ciekawy jest opis przygotowań do stracenia, choć równie nieudolny pod względem językowym i stylistycznym, jak cały osiemnastowieczny poemat o Proćpaku.

„Pan hrabia z komisarzem i sędziami razem Pojechali do Milówki. Wojsko i gajnych razem Oberleutenant Chotting komandował... Sprowadzili całą zgraję inkwizytów kutych Do Kamesznic, miejsca złoczyńczego, sutych Trzy szubienice w kwadrat złożone stały. Pod górą lud się zeszedł na podziw niemały. Dekret był im przeczytany o godzinie ósmej“.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Jak żyje 25 najbogatszych kobiet angielskich?

LONDYN. Ostatnia statystyka majątkowa w Anglii wykazała, że na 50 najbogatszych obywateli Wielkiej Brytanii przypada 25 kobiet. Przyznać należy, że tryb ich życia jest znacznie sympatyczniejszy i poniekąd bardziej celowy, aniżeli tryb życia 25 najbogatszych mężczyzn, uganiających się za możliwością pomnożenia olbrzymich fortun.

Na pierwszym miejscu, z pośród 25-ciu najbogatszych kobiet angielskich wymienić należy lady Baillie, spadkobierczynię olbrzymiej fortuny zmarłego małżonka Williama C. Whitney'a. Po odziedziczeniu majątku nabyła lady Baillie zamek Leeds za 40.000 ft. i wydała w ciągu następnych dwóch lat 500.000 ft., aby nadać zamkowi taki wygląd zewnętrzny i wewnętrzny, o jakim od dawna marzyła, jako o swojej siedzibie. Każdy pokój wyposażony jest we własną łazienkę i telefon. Najpiękniejsze place golfowe w Anglii, znajdują się właśnie w parku, otaczającym niezłobioną zielenią zamek Leeds. Lady Baillie uchodzi za czołową propagatorkę sportów w Anglii.

Właścicielką imponująco pięknej siedziby, jest druga z 25 najbogatszych kobiet angielskich miss Van der Elst. Udało się jej nabyć zamek Grantham, o którego kupno pertraktował niegdyś król Edward VII. Mrs. van der Elst nie szczędzi olbrzymich sum, aby ściany komnat zamkowych wytapetować podobnie, jak pałac królewski w Buckingham.

Trzy następne milionerki angielskie — interesują się głównie końmi. Niejako królową „końskiego rynku” w Anglii jest miss Dorothy Paget, znana z posiadania najdroższych koni na świecie. Oszuści znają namiętność Dorothy Paget dla pięknych koni i nieraz narzucają jej okazy na oko wspaniałe, ale nie rentujące się na torach wyścigowych. Jedynie słynny koń „Golden Miller” pokrył straty Dorothy Paget z nadwyżką. Kosztował wprawdzie 12.000 ft. szt., lecz cena ta wróciła się jej kilkakrotnie, gdyż koń został championem wyścigów angielskich. Transakcje „konne” Dorothy Paget są uważnie obserwowane i notowane przez właścicieli stajen wyścigowych.

Znaną hodowczynią koni i właścicielką wspaniałej stajni wyścigowej jest miss Katarzyna Mac Donald-Buchanan. Ulokowała ona w koniach część olbrzymiej fortuny, odziedziczonej po lordzie Woolavingtonie, t. j. ponad 3 miliony ft. szterlingów.

Dwie wyżej wymienione miłośniczki koni, to reprezentantki i propagatorki tradycji sportu wyścigowego w Anglii. Z tego tytułu nie można im odmówić pewnych zasług, cenionych zwłaszcza przez Anglików jako najkulturalniejszych „koniarzy” w świecie.

Jest jednak jeszcze trzecia milionerka angielska, odznaczająca się pasją do koni, ale w zupełnie odmiennym charakterze.

Lady Yule, zaliczona również do 25 najbogatszych kobiet angielskich, utrzymuje liczny sztab agentów i kilkadziesiąt kobiet z ukończoną weterynarią, których zadanie polega wyłącznie na wyszukiwaniu w całej Anglii chorych, pozabawionych racjonalnej troskliwości koni dorożkarskich i gospodarskich. Konie te sprowadzają urzędnicy i urzędniczki lady Yule do budynków stajennych w jednym z jej dóbr, gdzie troskliwie pielęgnowane, ulokowane w komfortowych stajniach i odpowiednio odkarmione, mogą spędzić ostatek życia na próżniactwie.

Poza lagodzeniem końskiej niedoli ma lady Yule jeszcze jedną namiętność: podróże dokoła świata. Jakkolwiek żyje naogół bardzo skromnie, podczas tych podróży robi wydatny użytek z odziedziczonych po mężu 9 milionów ft. Jacht jej „Nahlin”, zbudowany według najnowszych wymogów techniki i komfortu, kosztował 250.000 ft. Na jachcie tym odbył swego czasu podróż obecny ks. Windsor, jako następca tronu.

Reszta milionerek angielskich przeznaczają swoje dochody głównie na cele światowo-humanitarne. Z pośród tych dojrzałych, angielskich społecznic

wa, na pierwszym miejscu wymienić należy: miss Louise Carnegie, — wdowę po najdobroczynniejszym milionerze angielskim. Wytworna, piękna staruszka, jeszcze za życia męża pomagała mu w rozdzieleniu jego fantastycznej fortuny na ulżenie doli bliźnich. Po śmierci męża kontynuuje tę akcję. Ma z czego czerpać, fortuna jej wynosi bowiem 80 milionów funtów! Działalność jej jest tym szlachetniejsza, że prowadzona jest anonimowo.

Również miss Keene, nawpół sparalizowana spadkobierczyni milionów po „dyktatorze” w dziedzinie ubezpieczeń mr. Keene, rozdziela olbrzymią fortunę na cele dobroczynne. Dawniej stanowiło jej namiętność zbieranie okazowych brylantów. Obecnie uznaje, że te lśniące skarby nie dają szczęścia i obdziela nimi szczerze potrzebujących.



To uciec...
urządzać bitwy śmigłowe. (Zdjęcie: m. Zander)

Na wysokości 10000 metrów

Nowoczesna awiacja zdążyła do opamiętania wysokości; w wyższych warstwach atmosfery lub w stratosferze lotnik znajdzie najdogodniejsze warunki: doskonałą widzialność, słabe prądy powietrzne, niską depresję atmosferyczną, co pozwoli na rozwinięcie fantastycznej szybkości lotów.

W roku 1939 francuskie linie lotnicze zamierzają zorganizować stałą komunikację powietrzną na trasie bezpośredniej Paryż — Nowy Jork, przy czym przelot na całej przestrzeni odbywałby się na wysokości 8.000 metrów. W Le Bourget prowadzono od początku br. eksperymenty lotu na wysokość w kabine pneumatycznej w celu wypróbowania odporności i wytrzymałości organizmu pilotów. W maju br. lotnik Artola i dr. Richou odbyli 48-godzinny „lot” w kabine pneumatycznej w sztucznie rozrzedzonej atmosferze i przy ciśnieniu, odpowiadającym wysokości 8.000 metrów. Eksperyment dał dobre wyniki przy użyciu inhalatorów z tlenem. Dwie doby spędzone w tych warunkach nie nadwyrężyły ani zdrowia, ani odporności organizmu lotników.

Eksperyment następny, dokonany w listopadzie br., miał wykazać, jaki jest plafon wytrzymałości ludzkiej na wysokość przy użyciu jedynie inhalatora tlenowego z maską. Tym razem przymusowy pobyt w kabine pneumatycznej miał trwać 20 godzin. Była to próba wytrzymałości maksymalnej. Oto co opowiada o wrażeniach „lotu” na wysokość 10.000 metrów uczestnik eksperymentu, dr. Richou:

Na marginesie krwawych zaburzeń w Palestynie

Ile razy zdobywana była Jerozolima?

Przed niedawnym czasem rozegrały się pod murami starej Jerozolimy krwawa bitwa: tuż przed godziną czwartą nad ranem 2 batalion słynnej „Coldstream Guards”, który przybył z swego garnizonu w Egipcie do Palestyny, rozpoczął atak na stare miasto w Jerozolimie. Bitwa w najświętszym mieście całego świata — wydarzenie tak niecodzienne, że wszystkie dzienniki w Londynie wydawały dodatki nadzwyczajne.

Było to istotnie niezwykle wydarzenie, lecz nie należy zapominać, że Jerozolima jest miastem, które w ciągu historii świata było najczęściej zdobywane i burzone. Żadne inne miasto nie przeżyło podobnego losu. Jakkolwiek święta jest ziemia, na której budowana jest Jerozolima, chociaż posiada tyle świętości, świątyni, kościołów i meczetów, to jednak nie ma w niej jednego

metra kwadratowego ziemi, któryby nie był przesiąknięty krwią. I nie ma ludu lub narodu, któryby nie oblegał chociaż raz świętego miasta, nie zdobył go i nie rządził nim przez jakiś czas, a potem znów go nie utracił na rzecz innego narodu, który zbrojną ręką zatykał w nim swoje sztandary.

Nie wszystkie zdobycia Jerozolimy są znane, ponieważ historia Jerozolimy w niektórych wiekach przed narodzeniem Chrystusa tonie dotychczas w mroku. Ale opisy walk o Jerozolimę, historycznie zbadane i ustalone zapełniły całe tomy i obfitowały w tak różnorodne wydarzenia, jak historia Rzymu Gregorowiusa. Musimy więc zadowolnić się wyczerpującym najważniejszych wypraw wojennych, których celem była Jerozolima. W roku 597 przed Chrystusem król Nabuchodonozor oblega Jerozolimę i burzy ją w 11 lat później. W roku 198 przed Chrystusem władcy selenktydzy z Syrii zdobywają Jerozolimę. W roku 168 przed Chrystusem Antiochus IV każe zburzyć mury i zamienić świątynię żydowską na świątynię Zeusa. W r. 165 przed Chrystusem Juda Makkabi zdobywa z powrotem miasto. Wojna o Jerozolimę trwa do 142 roku przed Chrystusem. W r. 63 przed Chrystusem Pompeusz zdobywa Jerozolimę i ustanawia rządy Rzymu w Palestynie. W roku 66 po Chrystusie wybuchają żydowskie powstanie. Żydzi odzyskują miasto w roku 70 po Chrystusie. Tytus zdobywa miasto po pięciomiesięcznym oblężeniu i burzy je zupełnie. Świątynia żydowska rozpada się w gruzy. W roku 132 po Chr. Żydzi odzyskują z powrotem resztki miasta. W roku 135 po Chr. cesarz Hadrian obsadza miasto i tworzy z niego rzymską kolonię pod nazwą Aelia Capitolina. W r. 330 Konstantyn Wielki wkracza do Jerozolimy po zwycięskich walkach z mieszkańcami miasta. W r. 614 miasto oblegali i zdobyli Persowie. W r. 637 Kalif Omar zdobył Jerozolimę i zamienił ją na stolicę świata arabskiego. W r. 969 Jerozolimę zdobyli kalifowie egipscy. W r. 1077 Seldżukowie zdobywają i palą Jerozolimę, wywołując swoją brutalnością wobec chrześcijańskich pielgrzymów wyprawy krzyżowe. W r. 1099 Godfryd z Bouillonu zdobywa z swoimi francuskimi rycerzami miasto i tworzy z Jerozolimą stolicę samodzielnego państwa. W r. 1187 egipski sultan Saladin zdobywa Jerozolimę i wypędza z niej chrześcijan. W r. 1229 cesarz Fryderyk II zdobywa z powrotem Jerozolimę. W r. 1244 następcy Saladyna wkraczają do Jerozolimy. W r. 1517 Selim I oblega i zdobywa Jerozolimę. Początek panowania Osmanów. Przez cztery wieki Jerozolima znajdowała się pod panowaniem Osmanów i Turków. Powoli jednak znaczenie jej upadało. W r. 1882 zaczęła się syońska kolonizacja w Palestynie. W roku 1917 Palestynę zdobywają Anglicy. Wkracza do niej marsz. Allenby. W tym samym roku deklaracja Balfoura.

Sądzone, że po wojnie światowej to najbardziej dotknięte wojnami miasto będzie zażywać długotrwałego spokoju. Ale wypadki chciały inaczej. Już w r. 1920 przyszło do pierwszych powstań, a jeszcze krwawszy przebieg miała rewolta w r. 1932. Już wówczas udało się Arabom zaatakować niektóre dzielnice miasta. W końcu r. 1936, od początku obecnego powstania Arabów, które zwraca się zarówno przeciw Żydom, jak przeciwko Anglikom, nie było dnia, ażeby na ulicach Jerozolimy nie popłynęła krew.

Arabom udało się otrzymać znaczne posiłki z wszystkich stron Palestyny i zająć stare miasto Jerozolimy. Składa się ono z czterech dzielnic: mahometañskiej, chrześcijańskiej, żydowskiej i ormiańskiej. Arabowie byli tylko przez 3 dni panami tej najważniejszej części Jerozolimy. Obecnie wkroczyli tam z powrotem Anglicy. Czy ten atak batalionu „Coldstream Guards” będzie ostatnim w Jerozolimie?

—Zajęliśmy miejsca nasze w kabine, ja i Artola, zaopatrzeni we wszystko, co może się przydać w ciągu 20 godzin przymusowego odseparowania od świata. Założyliśmy na twarz maski, połączone z inhalatorem tlenowym i po upływie pół godziny osiągnęliśmy teoretycznie, nie opuszczając ziemi, wysokość 10.000 metrów. Termos napełniony ciepłym bulionem pęka nagle, plyn wylewa się. Zapomnieliśmy od ręki korki i oto skutek. Około 10 wieczór, w trzy godziny po rozpoczęciu „lotu”, zasnęliśmy do partyjki brydża. Artola uskarża się nagle na dotkliwy ból w okolicy łopatki. Ja czuję to samo w łokciu: jak gdyby wkręcano mi śrubę w ciało. Bóle stają się ostre, pojawiają się w stawach. Ani stać, ani leżeć. Jedyna możliwa pozycja, to przysiad z mocnym podgięciem nóg i ramion. Około 3-iej nad ranem jesteśmy już tak wyczerpani, że trudno się nam zdobyć na jakiś gest, wysiłek. Jak wyglądałoby w tych warunkach lot prawdziwy, gdzie pilot nie miałby możliwości wykonywania ruchów!

Czas płynie. Przez lukę dostrzegamy wschód słońca. Stwierdzamy poprawę w naszym stanie, bóle ustępują z wolna, pozostaje tylko ociężałość i zmęczenie. O 12-tej spożywamy śniadanie, wreszcie o 2-giej po południu dają nam znać, iż eksperyment ma się ku końcowi. Wychoodzimy z kabiny. Konkluzja: lot na wysokości 10 tysięcy metrów może się odbyć tylko przy użyciu skafandra lub też przy zastosowaniu hermetycznej kabiny. Na wysokości 8 tysięcy metrów wystarcza maska i inhalator tlenowy.